

2025 – Czipowanie ludzi

5 sierpnia 2015

Opublikowano: 05.02.2014

“Jedno pokolenie to wszystko, czego potrzebują” – Kevin Haggerty, Toronto Star, 10 grudnia 2006.

Rozpowszechnianie i wszczepianie mikroczipów RFID trwa na ziemi od wielu lat. Proces ten obejmuje obecnie znakowanie różnego rodzaju produktów, urządzeń, ludzi i zwierząt. Te ostatnie obejmują głównie zwierzęta domowe jak i bydło dla celów śledzenia stada. Trwają na całym świecie (również w Polsce) pilotażowe programy wypuszczania więźniów do aresztu domowego, którym wszczepia się lub montuje na obroży takie nadajniki. Trwają również testy dla zastosowań medycznych. Entuzjaści technologii wszczepiają sobie samodzielnie takie nadajniki dla celów interakcji z urządzeniami elektronicznymi i płacenia za usługi.

Choć proces rozpowszechniania tej technologii wydaje się być powolny jak również akceptacja społeczna niska, niemniej jednak RFID jest systematycznie wdrażane w życie, zawierając się w procesie wdrażania internetu rzeczy, który ma być w pełni zaimplementowany do roku 2025. Internet rzeczy zakłada zaczipowanie wszystkich wytwarzanych produktów na świecie dla celów inwentaryzacji śledzenia i kontrolowania.

Podobnie, w tym samym czasie, zakłada się rozpowszechnienie czipowania ludzi, proces który wydaje się być mocno promowany obecnie przez Google, amerykańską armię i firmy farmaceutyczne.

W 2006 roku w kanadyjskiej gazecie „Toronto Star” pojawiła się publikacja, opisująca w jakim czasie i w jaki sposób będzie wdrażane zaczipowywanie ludzi. Czytając ją widać wyraźnie, iż część z opisanych kroków już jest wdrażanych a na kolejne przyjdzie pora z biegiem czasu. Publikacja kończy się krótkim

ostrzeżeniem, by zatrzymać ten proces.

Pewnego dnia wszyscy z radością będziemy mieli wszczepiony mikroczip, a każdy nasz ruch będzie monitorowany. Technologia istnieje; jedyną barierą jest opór społeczeństwa przed utratą prywatności.

W tym czasie mój czteroletni syn, który będzie już dorosły, będzie prawdopodobnie uważał za nadzwyczajne, że jemu i prawie każdemu kogo zna wszczepiono na stałe mikroczip. Automatycznie śledząc jego lokalizacje w czasie rzeczywistym, będzie podłączał go do baz danych monitorujących i zapisujących jego najmniejsze cechy behawioralne.

Większość ludzi patrzy na taką perspektywę z przerażeniem i niedowierzaniem, oddalając ją jako fantazję science-fiction. Technologia, jednak już istnieje. Przez lata humanitarne społeczeństwa wszczepiały zwierzętom, które opuszczają swoje pomieszczenia, małe identyfikacyjne mikroczipy. Również, miliony towarów jest obecnie śledzonych dzięki małym czipom identyfikacji radiowej, które pozwalają satelitom na dokładne ich zlokalizowanie.

Wybrana grupa osób ma już "wszczepione" takie urządzenia, które automatycznie otwierają drzwi, włączają światła, a także wykonują inne, niskiego poziomu cuda. Widocznym wśród tych osób jest naukowiec Kevin Warwick z Uniwersytetu w Reading w Anglii; Warwick jest czołowym zwolennikiem niemal nieograniczonych możliwości zastosowań dla takich chipów.

Inni użytkownicy to m.in. klienci Baja Beach Club w Barcelonie, z których wielu płaci około 150 dolarów za przywilej wszczepienia chipa identyfikacyjnego, który pozwala im ominąć długie kolejki i zakup napojów w klubie przez skanowanie. Osoby te są na pierwszej linii celu rozszerzenia technologii tak szeroko, jak to tylko możliwe.

Od tego momentu, mikroczipy będą coraz mniejsze, mniej inwazyjne i łatwiejsze do wdrożenia. Tak więc, każda

realistyczna bariera masowego „czipowania” zachodnich obywateli nie będzie technologiczna, ale kulturowa. Będzie opierała się na sprzeciwie wobec perspektywy osobistego naznaczenia jako jeden z elementów w ogromnym spisie obywateli.

Dziś możemy mocno trzymać się takiego przekonania, ale wrażliwość na nie będzie się zmieniała i prawdopodobnie się zmieni. Każdy kto zwrócił uwagę na zmianę kwestii prywatności w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wie, że taka niezwykła przemiana postaw jest możliwa. Nie będzie walenia do drzwi o trzeciej nad ranem przez oddziały szturmowe zmuszające do wszczepienia implantów do naszego ciała. Proces ten będzie bardziej subtelny i kumulatywny, sformułowany w niepodważalnym języku postępu i społecznego, lepszego życia, naśladując wiele procesów, które przyczyniły się do rozpowszechnienia kamer telewizji przemysłowej i korporacyjnego rynku danych osobowych.

Wdrażana będzie seria sprawdzonych strategii by obywatele zapoznali się z tą technologią. Będzie to połączone z wysiłkami by naciskać na splamione grupy społeczne i zachęcić resztę populacji do ich zaczipowania.

W ten właśnie sposób następne pokolenie będzie miało wszczepione mikroczipy.

Zacznie się to w odległych krajach. Po przetestowaniu technologii na świnkach morskich, zarówno ludzkich jak i zwierzęcych, pierwsze powszechne zastosowanie wszczepiania czipów ludziom będzie miało miejsce w krajach na peryferiach świata zachodniego. Takie wydarzenia są ważne same w sobie, ale ich międzynarodowe znaczenie odnosi się do tego jak zaznajomią globalną publiczność z technologią i przyzwyczajają ją do idei, że wszczepianie stanowi potencjalną przyszłość.

Coraz szerszy wachlarz hipotetycznych scenariuszy czipowania będzie przedstawiony w mediach rozrywkowych, wspierając proces

zaznajomienia.

Na Zachodzie, najpierw czipy będą wszczepiane członkom napiętnowanych grup. Pedofile są głównym kandydatem do tego wyróżnienia, choć może zacząć się to od terrorystów, handlarzy narkotyków, czy kogokolwiek kto w danym roku będzie najbardziej potępianym przestępcą. Przedłoży się krótkotrwałe obietnice, że technologia będzie używana tylko wobec „najgorszych z najgorszych”. W rzeczywistości, szybko nastąpi hurtowe czipowanie osób więzionych, obejmując ludzi pod nadzorem sądowym i na zwolnieniu warunkowym.

Nawet oskarżone osoby będą oznaczane, co będzie uzasadniane tym by powstrzymać ich od ucieczki przed sprawiedliwością. Wielu więźniów powita taki rozwój wypadków z radością, gdyż tylko zaczipowani więźniowie będą kwalifikowali się do zwolnienia, zwolnienia na weekend lub do prac społecznych. Z systemu więziennictwa wyjdzie sugestywne słownictwo odróżniające zaczipowanych od niezaczipowanych.

Mimo, że czipy będą uzasadnione jako sposób na ograniczenie oszustw i innych wykroczeń, to przestępcy będą niemal natychmiast rozwijać techniki symulujące kody czipowe innych ludzi, manipulując ich danymi.

Stosunkowo niewielki odsetek ludności w więzieniach, oznacza jednak, że więzienia będą po prostu krótkim postojem w dłuższej podróży. Sukces komercyjny będzie uzależniony od podejmowania poważnych działań by zaczipować większą populację praworządnych obywateli. Inne napiętnowane grupy będą zatem zaczipowywane. Będzie to niewątpliwie pociągało za sobą monitorowanie odbiorców zapomogi społecznej, posunięcie uzasadnione ograniczeniem oszustw, zwiększenia wydajności i zapewnienia, że biedni nie otrzymają „niezasłużonej” pomocy.

Po tym jak handel internetowy wystarczająco się rozwinie, odbiorcy opieki społecznej będą otrzymywać swoje świadczenia jako elektroniczne wałczery przechowywane na ich czipach, co

będzie polityką, która będzie wiązała się z poczuciem sprawiedliwości, by zapewnić, że klienci kupują tylko produkty zatwierdzone przez rząd od wybranych handlowców, zmniejszając zawsze niepokojące perspektywy, że biedni ludzie mogą używać swoje ograniczone fundusze na zakup alkoholu lub tytoniu.

Społeczne ruchy wolnościowe będą próbowały wspierać debatę na temat tych wydarzeń. Ich próby zakazu czipowania będą utrudnione z powodu trudności w pozyskaniu sympatii opinii publicznej dla przestępców i odbiorców pomocy społecznej – grup, wobec których wielu obywateli jest szczęśliwych widząc, iż poddane są ściślejszej regulacji. Istotnie mniejsze zaniepokojenie społeczne wobec takich grup jest nieodłączną częścią niewyartykułowanego uzasadnienia dlaczego wymuszone czipowanie będzie nieproporcjonalnie skierowane na stygmatyzowane grupy.

Oficjalne rządowe ramię zajmujące się prywatnością podejmie wtedy tą kwestię. Upoważnieni do ustalenia legalności takich inicjatyw, komisarze prywatności i komisje senackie przedłożą liczne sprawozdania w archipelagu konferencji międzynarodowych. Ograniczone przez długie badania i publikacje, ich ustalenia zostaną dostarczone na długo po tym jak powszechne czipowanie stanie się skutecznie faktem dokonanym. Wnioski badawcze dotyczące skuteczności takich technologii będą mieszane i otwarte na interpretacje.

Urzednicy będą głośno uspokajać przemysł czipowania, że nie sprzeciwiają się samemu czipowaniu, które szybko staje się rosnącym sektorem handlowym. Zamiast tego, rząd po prostu stara się zapewnić, uczciwe zastosowanie technologii i by dane na czipach nie były nieuczciwie wykorzystywane. Zostaną stworzone nowe zasady.

Pracodawcy zaczną oczekiwać od pracowników by posiadali czipy, jako warunek uzyskania pracy. Armia USA będzie liderem tego kierunku, wymagając by zaczipowano wszystkich żołnierzy, jako środek udoskonalenia dowództwa i kontroli pola walki oraz

identyfikacji ludzkich ciał. Od kucharzy do komandosów, każdy z ponad miliona żołnierzy USA zastąpi nieśmiertelnik wszczepianym mikroczipem.

Za nimi szybko podąży ogromny sektor bezpieczeństwa. Od wszystkich strażników, policjantów i pracowników więziennych będzie wymagane zaczipowanie. Osoby pracujące w newralgicznych zawodach znajdą się w tej samej pozycji.

Pierwsze oznaki tego etapu są już widoczne. W roku 2004, biuro prokuratora generalnego Meksyku, rozpoczęło wszczepianie pracownikom czipów w celu ograniczenia dostępu do zabezpieczonych miejsc. Kategoria „newralgicznego stanowiska pracy” będzie ekspansywna do tego stopnia, że ktokolwiek w pracy, kto wymaga kluczy, hasła, poświadczenia bezpieczeństwa lub odznaki identyfikacyjnej będzie miał je zastąpione przez czip.

Sędziowie opiniujący w sprawie konstytucjonalności tych środków będą stwierdzać, że polityka czipowania znajduje się w granicach prawa. Wąskie pole „dobrowolności” wielu z tych programów pozwoli sądom na stwierdzenie, iż osoby nie są zmuszane do korzystania z tej technologii.

W sytuacjach, w których czipowanie będzie wyraźnie wymuszane na ludziach sądowe wyroki będą uznawać je za niewątpliwe naruszenie prawa do prywatności. Jednak będą następnie powoływały się na chaotyczny i historycznie zmienny standard „racjonalności” określając wymuszone czipowanie jako rozsądne naruszenie prawa do prywatności w kontekście zapotrzebowania na wydajność rządową i pilną potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa w świetle trwających wciąż wojen z terrorem, narkotykami i przestępstwami.

W tym momencie nastąpi współczesna życiowa tragedia: małe dziecko, może fotogeniczny maluch, zostanie zamordowany lub przerażająco maltretowany. Stanie się to w jednej ze stolic medialnych świata zachodniego, zapewniając w ten sposób

nieprzerwany strumień wiadomości. Producenci czipów rozpoznają w tym okazję na którą czekali od lat. Z ich technologią obecnie w dużej mierze wolną od błędów, znaną większości obywatelom i stosunkowo niedrogą, producenci będą współpracować z policją uruchamiając głośną kampanię zachęcającą rodziców do wszczepienia czipów ich dzieciom „aby zapewnili sobie spokój.”

Zaproponowane będą specjalne oferty. Implanty będą darmowe, zapewniając rejestry rodzinne dla monitorowania usług. Kochający ale zdenerwowani rodzice będą uspokojeni możliwością zintegrowania czipowania z funkcjami ich przenośnych komputerów, by mogli zobaczyć ich dziecko w dowolnym czasie z dowolnego miejsca.

Równolegle do tych wydarzeń pojawią się inicjatywy bazujące na logice wygody, aby zachęcić coraz mniejszą grupę wstrzymujących się by docenili powszechną praktykę zaczipowywania. Początkowo takie wygody czipowania zostaną zarezerwowane dla najwyższych grup społecznych zachodniego społeczeństwa, umożliwiając elitom bez przeszkód przemieszczanie się po fizycznych i informacyjnych salonach władzy. Takie praktyki będą się rozszerzały wraz z tym jak korzyści zaczipowania staną się bardziej prozaiczne. Zaczipowani będą na przykład szybciej przechodzili przez odprawy celne.

W końcu zaczipowanie będzie warunkiem korzystania z systemów masowego tranzytu, by urzędnicy mogli kontrolować czip. Firmy będą oferowały zniżki dla osób, które płacą przy pomocy środków przechowywanych na ich czipie, pod warunkiem, „małym drukiem”, że będą mogły uzyskać dostęp do zasobów ich danych osobowych. Te „rabaty” będą skuteczną polityką represyjnych opłat, obciążających niezaczipowanych większymi rachunkami by zmusić ich do poddania się kontroli. Korporacje będą szukały danych osobowych, dla stworzenia coraz lepszych profili klientów w celach marketingowych i by sprzedać je innym instytucjom.

W tym momencie wszystkie główne organizacje będą szukać sposobów by wykorzystać możliwości związane z niemal powszechnie zaczipowaną populacją. Korzystanie z czipów będzie się upowszechniać wraz z rodzajami rabatów. Każda nowa generacja domowych urządzeń zostanie skonfigurowana do działania poprzez interakcję z chipem.

Znalezienie komputera lub urządzenia, które będzie miało „ręczną” interakcję stanie się coraz trudniejsze, staromodne i bardziej kosztowne. Pacjenci w szpitalach i domach opieki będą rutynowo czipowani, pozwalając personelowi medycznemu – lub , bardziej precyzyjnie, zdalnym komputerom – na monitorowanie systemów biologicznych w czasie rzeczywistym.

Władze chętne do redukcji kosztów ochrony zdrowia w dużej mierze na uległych obywatelach, będą stwarzały zachęty podatkowe dla osób, które będą regularnie ćwiczyły. Czipy danych osób będą zdalnie monitorowane by upewnić się, że ich tętno jest zgodne z reżimem ćwiczeń.

Teraz, sam proces „zaczipowania” będzie dla wielu osób obejmował aktywację niektórych funkcji posiadanego układu. Wszelkie perspektywy usunięcia chipu będą coraz bardziej nie do przyjęcia, ponieważ posiadanie czipa będzie warunkiem koniecznym dla zaangażowania się w główne dynamiki współczesnego życia, takie jak zakupy, głosowania czy jazda samochodem.

Pozostałe osoby, które się wstrzymują będą coraz bardziej zmęczone subtelnyimi żartami o oskarżeniach, że mają coś do ukrycia. Zirytowani wielokrotnym oglądaniem „zaczipowanych” sąsiadów mijających ich w kolejce, podczas gdy oni będą obsługiwani z opóźnieniem, niedogodnościami oraz ze względu na dodatkowe koszty zastrzeżone dla niezaczipowanych, wybiorą ścieżkę najmniejszego oporu i przyjmą implant.

W jednym pokoleniu, kulturowa pogarda jako wrodzona reakcja na perspektywę konieczności oznaczania naszego ciała podobnie jak

więźniów obozu koncentracyjnego prawdopodobnie zaniknie.

W najbliższych latach jedno z najpotężniejszych podmiotów instytucjonalnych w społeczeństwie połączy się by zachęcić, zmusić, a czasami przekonać następne pokolenie aby przyjęło implant.

Teraz, w związku z tym, przyszedł czas, aby zastanowić się nad bezprecedensowymi niebezpieczeństwami tego scenariusza. Najpoważniejsze z tych obaw, związane są z faktem, iż stosunkowo stabilne nowoczesne społeczeństwa będą w czasach strachu, przyjmowały zdradliwe obietnice. Jak uprzedzenia Joe McCarthyego, J. Edgara Hoovera, lub członka Ku Klux Klanu – z których wszyscy byli głęboko zintegrowani z amerykańskim establishmentem politycznym – objawią się w takim świecie? Co Hitler, Mao czy Milosevic mogli by osiągnąć gdyby ich obywatele byliby zaczipowani, zakodowani i zdalnie monitorowani?

Nagle objawią się niezliczone publikacje wychwalające zalety implantów. Pojawią się spokojne zapewnienia o tradycjach demokratycznych, rządach prawa i prawa do prywatności. Historia, niestety, pokazuje, że coś może pójść katastrofalnie źle, i że dzieje się to z niepokojącą regularnością. Niewiele na drodze umów międzynarodowych, legalności czy demokratycznych wrażliwości można było udaremnić wobec jednomyślnej bezwzględności.

„To nie może się zdarzyć tutaj” stanie się łabędzim śpiewem zaginionych. Najlepiej przemyśleć ten dystopijny potencjał zanim oddamy ręce naszych synów i córek. Chociaż nie możemy przewidzieć wszystkich pozytywnych korzyści, które mogą wyniknąć z tej technologii, to negatywne perspektywy są nazbyt przerażające, aby je nawet kontemplować.

Rok 2025 jest docelową datą pełnego wdrożenia systemu czipowania ludzi, pozostaje więc dekada na aktywne blokowanie i protesty by powstrzymać ten proces na każdym jego etapie. Po

implementacji tego systemu, co nie jest opisane w artykule objawi się prawdziwy powód czipowania. Fakt, iż te systemy będą działały jako nadajniki i odbiorniki sygnału pozwoli rządzącym elitom na ubezwłasnowolnienie ludzi, szczególnie tych, którzy przyjmą czip bezpośrednio mózgu, co obecnie proponuje Google. Ludzie ci zaczną działać pod komendę komputerów zarządzających systemem, tracąc bezpowrotnie poczucie indywidualności o czym wyraźnie mówi profesor Persinger [patrz materiał poniżej], pracujący nad kolejną odsłoną tej technologii. W materiale poniżej dokładnie mówi, iż ludzie będą się wzajemnie słyszeli i będą wzajemnie czytali wszystkie swoje myśli. Nastanie pokój, zniknie prywatność, zniknie wolność a społeczeństwo stanie się bezosobowym rojem.

Oprócz tych czysto społecznych przestróg pozostaje odnieść się do Biblii i ostrzeżeń w niej zawartych. W Apokalipsie Św. Jana wyraźnie jest napisane o systemie naznaczania ludzi na rękę lub na czoło, dokładnie tak jak obecnie przedstawiana jest ta technologia. Zbieżność wydaje się nieprzypadkowa patrząc na to kim są elity tego świata. Kończąc pozostaje odesłać czytelników do samodzielnego przeczytania całości opisanych tam wydarzeń i zastanowienie się nad tymi słowami: „I sprawia [tj. Bestia], że wszyscy mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy otrzymają znamię na prawą rękę lub na czoło i że nikt nie może kupić ni sprzedać, kto nie ma znamienia – imienia Bestii lub liczby jej imienia. Tu jest [potrzebna] mądrość. Kto ma rozum, niech liczbę Bestii przeliczy: liczba to bowiem człowieka. A liczba jego: sześćset sześćdziesiąt sześć.”

Źródło: PrisonPlanet.pl